



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXXII

Luty 2026

Nr 2 (364)

Sprawozdanie Ojca Proboszcza w ostatni dzień roku 2025

„Jakże przedziwne jest Twoje milczenie
we wszystkim,
czym zewsząd przemawia stworzony świat ...
jakby mówiąc wszystkiemu wokół:
»zatrzymaj się! masz we mnie przystań,
we mnie jest miejsce spotkania
z Przedwiecznym Słowem
zatrzymaj się, to przemijanie ma sens,
...ma sens, ... ma sens«”.

Św. Jan Paweł II,
fragment *Tryptyku Rzymskiego*

Umiłowani moi Siostry i Bracia!

Chcemy tego wieczoru, gdy coś bezpowrotnie przemija i kończy się, gdy odchodzi rok 2025, sięgnąć po tę „księgę życia”, chcemy „zatrzymać się” i zamyślić nad przemijaniem, chcemy otworzyć księgę Biblii. Z jej kart bije – można tak rzec – dramat czasu, który w terażniejszości nieustannie wraca do przeszłości, wspominając to, czego Bóg dokonał dla swego ludu, a równocześnie stale wybiega w przyszłość, obwieszczając czasy mejsjańskie, czasy szczęśliwe i czasy inne. Psalmista stwierdza: „Człowiek jak cień przemija” (Ps. 39). Hiob skarży się, „Dni moje lecą jak tkackie czółenka i skończą się, bo braknie nici”. „Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca” – Psalmista wierzy, że wobec przemijania człowieka, tylko Bóg jest w stanie zmienić jakość tego, co przemijalne, prosi Boga, by nas uczył „liczyć dni nasze”, czyli patrzeć na nie w perspektywie Słowa Boga, które trwa wiecznie. Taki jest też sens naszego tu zatrzymania, w tej świątyni: chcemy się zatrzymać przed Bogiem i uczyć od Niego „liczyć dni nasze”, czyli przepraszać, prosząc, a nade wszystko dziękując.

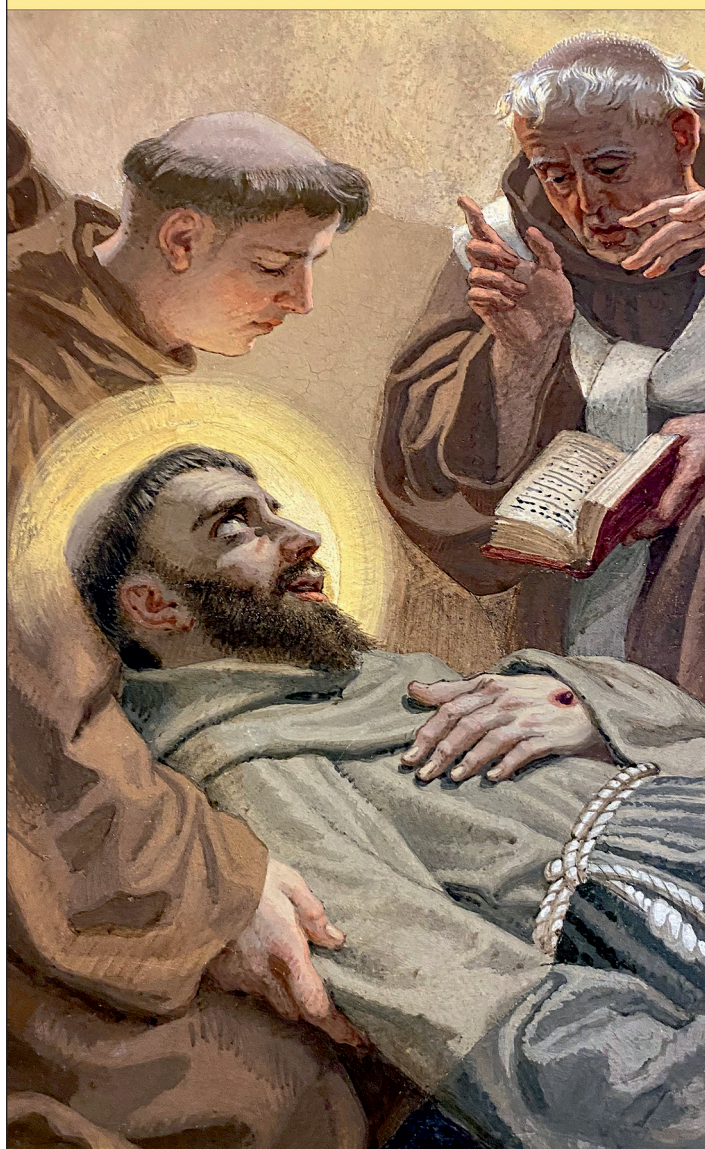
Słowo Boże wprowadza nas dzisiaj szczególnie w znaczenie czasu, w zrozumienie, że czas nie jest czymś obcym dla Boga. A to dlatego, że zechciał On objawić się i zbawić nas w historii, w czasie. Znaczenie czasu jest ukazaniem się misterium Boga i Jego konkretnej miłości. Czas bowiem jest posłańcem Boga. Dzisiejsza liturgia przypomina nam zdanie apostoła Jana: „Dzieci, jest już ostatnia godzina” i słowa św. Pawła, który mówi nam o pełni czasu. A więc dzisiejszy dzień pokazuje nam, jak czas został niejako „dotknięty” przez Chrystusa, Syna Boga i Maryi i dzięki Niemu otrzymał nowe i zaskakujące znaczenie: stał się czasem zbawczym, tzn. ostatecznym czasem zbawienia i łaski.

cd. na s. 3

800-lecie



1226 | Śmierci
2026 | św. Franciszka



Informacje duszpasterskie – luty 2026 r.

1.02. – IV niedziela zwykła.

2.02. – święto Ofiarowania Pańskiego. Msze święte będą sprawowane jak w dni powszednie (6:30, 7:30, 8, 18:30). Błogosławieństwo świec podczas każdej Mszy świętej. **W tym dniu obchodzimy również 30. Światowy Dzień Życia Konsekwowanego.**

5.02. – pierwszy czwartek miesiąca. O godz. 18:30 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz w intencji Akcji Katolickiej.

6.02. – pierwszy piątek miesiąca. O godz. 15 Koronka do Bożego Miłosierdzia. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, o 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

7.02. – pierwsza sobota miesiąca. Od godz. 9 kapłani udadzą się do Chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

8.02. – V niedziela zwykła.

11.02. – wspomnienie NMP z Lourdes oraz **33. Światowy Dzień Chorego.** O godz. 10 dodatkowa Msza święta w intencji Chorych Parafian z udzieleniem sakramentu namaszczenia.

14.02. – święto świętych Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa – patronów Europy.

15.02. – VI niedziela zwykła.

16–17.02. – całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu przed Wielkim Postem.

18.02. – Środa Popielcowa. Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7, 8, 9, 10, 18:30 i ostatnia o godz. 20. Posypanie głów popiołem podczas każdej Mszy świętej. Przypominamy, że w tym dniu obowiązuje post ścisły.

22.02. – I niedziela Wielkiego Postu.

Przez cały okres Wielkiego Postu zapraszamy na:

Drogę Krzyżową – od poniedziałku do soboty o godz. 18, w niedziele o 16:30;

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym – w niedziele o godz. 17.

Uwagi dotyczące postu w Środę Popielcową: w tym dniu obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych oraz post ścisły (tylko jeden posiłek do syta, dwa mniejsze). Prawem o wstrzemięźliwości są związani wszyscy wierni powyżej 14. roku życia, a prawem o poście – osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–301 Kraków.

Odpust zupełny w Roku Świętego Franciszka

Penitencjaria Apostolska zgodnie z wolą Papieża Leona XIV wydała dekret o udzieleniu odpustu zupełnego w Roku Świętego Franciszka, tj. od 10 stycznia 2026 do 10 stycznia 2027 roku. Jest to związane z przypadającą w tym roku 800. rocznicą śmierci św. Franciszka. Odpust mogą uzyskać osoby, które spełnią określone warunki.

Jak informuje Penitencjaria Apostolska w komunikacie, **papież Leon XIV postanowił ogłosić okres od 10 stycznia 2026 do 10 stycznia 2027 Rokiem Świętego Franciszka.** W tym bowiem roku przypada 800. rocznica śmierci Biedaczyny z Asyżu. Intencją Ojca Świętego jest, aby idąc za przykładem Świętego z Asyżu, każdy wierny chrześcijanin stawał się sam wzorem świętości życia i nieustannym świadkiem pokoju.

„Dla pełniejszego osiągnięcia wyznaczonych celów Penitencjaria Apostolska, poprzez niniejszy Dekret wydany zgodnie z wolą Najwyższego Pasterza, z okazji Roku Świętego Franciszka udziela odpustu zupełnego na zwykłych warunkach (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa według intencji Ojca Świętego), możliwego do ofiarowania także jako *suffragium* (swoją głosem, uprawnienie oddane dla kogoś – przyp red.) za dusze w czyśćcu” – czytamy w dekreście Penitencjarii.

Warunki dla Wiernych:

Ponadto, jak informuje Penitencjaria Apostolska, odpust może uzyskać każdy wierny, który z sercem wolnym od przywiązania do grzechu, będzie uczestniczył w Roku Świętego Franciszka, nawiedzając w formie pielgrzymki jakikolwiek kościół klasztorny franciszkański lub miejsce kultu w jakiegokolwiek części świata poświęcone św. Franciszkowi albo z nim w jakikolwiek sposób związane i tam pobożnie weźmie udział w obrzędach jubileuszowych. Może to być również spędzony tam odpowiedni czas na pobożnej medytacji oraz zanoszeniu do Boga modlitwy, „aby – na wzór św. Franciszka – w sercach zrodziły się uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego oraz szczerze pragnienia zgody i pokoju między narodami, kończąc modlitwą Ojcze nasz, Credo oraz wezwaniami do Najświętszej Maryi Panny, św. Franciszka z Asyżu, św. Klary i wszystkich Świętych Rodziny Franciszkańskiej.”

Warunki dla osób chorych i w podeszłym wieku:

Odpust w Roku Świętego Franciszka uzyskać mogą także osoby w podeszłym wieku, chorzy oraz ci, którzy się nimi opiekują, a także wszyscy, którzy z poważnej przyczyny nie mogą opuścić domu. Warunkiem jest oderwanie się od wszelkiego grzechu i postanowienie wypełnienia, gdy tylko będzie to możliwe, trzech zwyczajnych warunków odpustu – jeśli duchowo osoby te połączą się z obchodami jubileuszowymi Roku Świętego Franciszka, ofiarując Bogu Miłosiernemu swoje modlitwy, bóle i cierpienia życia.

Nie zaprzepaścić postanowień Roku Świętego!

Penitencjaria Apostolska wskazuje, że nasze czasy nie różnią się zbytnio od tych, w których żył Franciszek i właśnie w tym świetle jego nauczanie jest dziś być może jeszcze bardziej aktualne i zrozumiałe. „Niech ten Rok Świętego Franciszka pobudzi nas wszystkich, każdego według jego możliwości, do naśladowania Biedaczyny z Asyżu, do kształtowania się na wzór Chrystusa oraz do tego, by nie zaprzepaścić postanowień dopiero co zakończonego Roku Świętego”.

Źródło: vaticannews.va

Sprawozdanie Ojca Proboszcza w ostatni dzień roku 2025 *dc ze s. 1*

Wszystko to skłania nas do refleksji nad naszym życiem, nad kresem naszej wędrówki.

Ludzie liczą dochody, zyski, wydatki i straty. W mediach pokazują, w prasie piszą o najważniejszych wydarzeniach w kraju, na świecie, w polityce, w gospodarce, o konfliktach wojennych. A wszystko to splecione jest z milionami zwycięstw i porażek: radością i łzami, nadziejami i tragediami, szczęściem i bólem, życiem i śmiercią, pokojem i wojną. Co tego ostatniego wieczoru roku mogę powiedzieć Bogu? Jakie będzie to moje rozliczenie z czasu, który otrzymałem od Boga równo dwanaście miesięcy temu?

Święta Matka Kościół poucza nas, by na zakończenie roku i każdego dnia dokonać rachunku sumienia, przeglądu tego, co się wydarzyło. Dziękujemy Bogu za każde dobro, jakie otrzymaliśmy i jakie udało się nam spełnić i jednocześnie myślimy o naszych brakach i grzechach. Chcemy dziękować i prosić o przebaczenie. I to jest to, co czynimy także dzisiaj, na zakończenie roku. Postawa wdzięczności uzdalnia nas do pokory, aby uznać i przyjąć dary Boże. A jeśli istnieje wybawienie, to istnieje jakaś niewola. Równocześnie sam dar, za który dziękujemy, jest także przyczynkiem do rachunku sumienia, rewizji życia osobistego i wspólnotowego, narodowego! Aby zadać sobie pytanie o to, jaki jest nasz sposób życia. Czy żyjemy, jako synowie czy jako niewolnicy? Czy żyjemy jak przystało na osoby ochrzczone, namaszczone Duchem Świętym, odkupione, wolne? Czy raczej żyjemy według logiki tego świata? Wolność nas przeraża, bo stawia nas wobec czasu! Niewola tymczasem sprowadza czas i naszą odpowiedzialność za to, by dobrze go przeżyć „do chwili” i w ten sposób czujemy się pewniej, lepiej. Ale to jest krótkotrwałe.

Drodzy Siostry i Bracia! Zakończenie roku oznacza powrót do wyznania, że „ostatnia godzina” oraz „pełnia czasu” są rzeczywistością. Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o tym, że ci wszyscy, którzy przyjęli Jezusa – owo Słowo, które stało się ciałem – otrzymali moc, aby się stali dziećmi Bożymi. Chcemy, więc dzisiaj dziękować dobremu Bogu za to, że tak wielu spośród nas przyjmowało to Słowo w sakramentach. Że Jezus tak wielu spośród nas umocnił przez sakramenty na drodze stawania się Bożymi Dziećmi.

Chcemy dziękować dobremu Bogu, najpierw za dar życia. Dziękujemy za 42 dzieci, które w naszym parafialnym kościele przyjęły sakrament Chrztu św., za 29 dzieci, które przystąpiły do I Komunii św., za młodzież, która w tym roku przystąpiła do sakramentu Bierzmania – przyjęło go 25 osób, za Sakrament małżeństwa, w naszej parafii było ich 2.

Nie może dzisiaj w naszym sercu zabraknąć miejsca dla ludzi chorych, w podeszłym wieku. Aby ich wzmocnić, regularnie w każdą pierwszą sobotę idziemy z posługą kapłańską, udzielając Komunii świętej, spowiadając i ubogacając ich Sakramentem Chorych. Dzisiaj stają przed nami również zmarli. W tym roku odeszło do wieczności 95 osób.

Dziękujemy za obfite dary nadprzyrodzone otrzymane od Boga. Za wytrwanie w łasce uświęcającej, za pomnażanie jej przez Komunię świętą, za setki tych, którzy przy konfesjonałach uzyskali dobro łaski uświę-

cającej, za 130 000 rozdanych Komunii świętych, za 3100 odprawionych tutaj Mszy świętych. Jakże trudno wyobrazić sobie parafię bez tych bezcennych darów otrzymanych w minionym roku. Dziękujemy za każde dobro, jakiego doświadczamy z Waszej życzliwości; dziękuję za wszystkie ofiary składane na tacę, zwłaszcza w trzecie niedziele miesiąca i przy różnych okazjach.

Wiele dobra za nami, wiele wyzwań przed nami. Patrzymy jako uczniowie Jezusa z ufnością i nadzieją, że Jezus uwielbiony w tajemnicy życia Kościoła, wciąż będzie przemieniał nasze serca, oświecał nasze umysły i wspierał swoją łaską! Na zakończenie fragment wiersza kapłana i poety, ks. Jana Twardowskiego: „Chrześcijaństwo nie powinni się smuć w ostatnim dniu roku, nawet jeśli nie idą na bał. Nie powinni grzebać w grzechach, jak w starych śmieciach. Przychodzi Nowy Rok miłości Bożej. Tyle będzie można naprawić, bo Bóg znów przychodzi z darem czasu.”

Amen.

O. Jacek Koman OFM, proboszcz

Świeca gromniczna

Pachniesz miłością

delikatnych uczuć kwiatów,

nektarem koisz smutek,

świecisz ognistym sercem

tańczącym w bezkresie powietrza.

Grzejesz chłodne dłonie

oziębłe z egoizmu.

Jesteś lampką w ciemności wieczoru,

nie pozwolisz potknąć się nogom

nieświadomym grzechu.

Magdalena Urzędowska

Bogu ofiarowani

Matka Najświętsza Bogu Syna Jezusa ofiaruje,

a tym samym Najwyższemu siebie w ofierze daruje.

Ofiarę z miłości do Chrystusa podobną składają

Osoby Konsekrowane które życie Bogu oddają.

Od Roku Pańskiego 1997, w dniu 2 lutego

Kościół obchodzi dzień Życia Konsekrowanego.

Osoby te służbie Bogu poświęciły swoje życie

i wierni Bogu pomagają ludziom niesamowicie.

Podejmują życie w ubóstwie i czystości,

chcąc osiągnąć etap doskonałej miłości.

Życie Konsekrowane było i jest pomocą,

oparciem dla Kościoła i Jego wielką mocą.

Jest niezwykłym darem dla teraźniejszości

i Ludu Bożego ogromną nadzieją w przyszłości.

Módlmy się za Naszych Franciszkanów kochanych

całym sercem i ciałem Parafii na Azorach oddanych.

Iwona Zagrodnik

Bóg nade wszystko – przykazanie pierwsze

Jednym z największych skarbów i norm oceniania naszego postępowania jest sumienie. Na pytanie czym jest sumienie, możemy odpowiedzieć: *to głos Boga, który pragnie człowieka prowadzić drogą dobra w zgodzie z nauką Pisma Św. Jest to głos delikatny i bardzo subtelny, który w niczym nie zamierza zagłuszyć czy też ograniczyć wolności człowieka.* Św. Jan Paweł II powie, że *sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w którym przebywa on sam z Bogiem* (Skoźców 1995).

Konstytucja Dogmatyczna o Kościele podaje, że *sumienie jest normą moralną. To w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny. ... To prawo pochodzi od Boga i przez Niego zostało dane. To poprzez prawo Bóg zaprasza człowieka do miłowania i czynienia dobra a unikania zła. To Boże prawo rozbrzmiewa w sercu każdego człowieka nakazem: czyni to a tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony* (16). Sumienie i prawo idą niejako w parze. A zatem nie dziwi fakt, że lud Boży Starego Przymierza tak wielkie znaczenie przywiązywał do Prawa, a w tym do *Dekalogu*, gdyż uważał go za *jądro reguł życia człowieka*.

Ale *Dekalog* to nie tylko Prawo. To także jest – szczególnie dla chrześcijan – *Ewangelia* czyli *Dobra Nowina*, mówiąca o sposobie postępowania w celu osiągnięcia bram nieba i życia wiecznego. I tutaj pewnym obrazem w tej kwestii jest tzw. *przypowieść o bogatym młodzieńcu* (Mk 10, 17-22). Otóż Jezus cytuje pięć przykazań z *Dekalogu* jako warunek wejścia do Królestwa Bożego. I jakby tego było mało, niejako rozbudowuje *Dekalog* i go poszerza o stwierdzenie: *Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Ale po tych słowach młodzieniec spochmurniał i odszedł zasmucony, gdyż miał bowiem wiele posiadłości* (Mk 10, 21-22). Słowa *chodź za mną* wskazują, że przestrzeganie *Bożych Przykazań* to jedno, ale człowiek wierzący jest wezwany do zażyłości oraz do chodzenia za Jezusem, czyli do bycia z Nim w relacji prawdy i miłości.

Jak ważne jest sumienie w kontekście Prawa i łączności z Bogiem, niech posłuży np. postać króla Salomona, syna i następcy Dawida, który na modlitwie nie prosi o długie życie czy też bogactwo albo usunięcie wrogów, ale mówi: *Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła* (1 Krl 3, 9). I Bóg go wysłuchał. Salomon zasłynął jako król mądry i sprawiedliwy w swoich orzeczeniach.

Otóż owo *rozumne serce* to wewnątrz centrum osoby, siedziba intencji, pragnień i osądów. *Serce rozumne i pełne rozsądku* to jest właśnie sumienie. Ono potrafi słuchać. Ono jest wrażliwe na głos prawdy i odróżnia dobro od zła. W przypadku Salomona, ta prośba była motywowana odpowiedzialnością za Naród Izraelski, a w przypadku każdego z nas jest to prośba, aby starać się zawsze być w zgodzie z Bogiem, słuchać Jego słów oraz postępować Jego drogą w duchu sprawiedliwości i pokoju. Dlatego *serce rozumne szuka mądrości, a usta niemądrych sycą się głupotą* (Prz 15, 14). Otóż, mądry

drogowskaz postępowania drogą życia wyznacza nam *Dekalog*, czyli *Dziesięć Bożych Przykazań*.

Dekalog jako zakazy i nakazy

Dekalog (Dziesięć Przykazań) jest w Piśmie św. podany w dwóch wersjach tekstualnych: **Wj 20, 1-17** i **Pwt 5, 5-21**. Te dwie wersje stanowią fundament Bożego porządku: człowieka *wobec Boga* oraz *wobec bliźniego*. To jest podstawowe prawo Ludu Bożego. To porządek prawny przedstawiony kategorycznie za pomocą nakazów i zakazów. Treść przykazań została dana Mojżeszowi na dwóch tablicach kamiennych. Prawdopodobnie każda z nich zawierała po pięć przykazań.

Podział przykazań w tradycji kościelnej dość znacznie odbiega od podziału znanego w judaizmie. I tak np. jeden zakaz oddawania czci bogom i zakaz oddawania czci posągom i obrazom uważają za dwa przykazania. A inni te dwie kwestie łączą w jedno przykazanie. Ten drugi podział, za sprawą Ojców Kościoła i pisarzy wczesnochrześcijańskich obowiązuje po dzień dzisiejszy, zarówno w kościele katolickim jak i np. luteranckim. Warto zaznaczyć, że Kościół katolicki rozdziela też ostatnie przykazanie: zakazujące pożądania cudziej żony (IX) oraz pożądania cudzej własności (X).

Z literackiego punktu widzenia *Dekalog* ma formę apodyktyczną: Bóg nadając przykazania jakby narzuca własne zdanie, które nie powinno być łamane i poddawane krytyce. Bóg ma prawo rozkazywać Izraelitom, gdyż to On ich wybawił z niewoli egipskiej. On jest ich władcą i panem, pełnym dobroci i troski. Bóg posiada wyłączne prawo do wiary, posłuszeństwa i uwielbiania ze strony ludzi. Dominacja Boga i Jego nieomyślność oraz forma monologu i nakazowy ton wykluczają jakąkolwiek dyskusję czy kompromis.

Dlatego *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza, że *Dziesięć przykazań to są poważne zobowiązania, które ze swojej natury są niezmiennie i obowiązują zawsze i wszędzie. Nikt nie może od nich dyspensować. Dziesięć przykazań wyrył Bóg w sercu człowieka* (2072), gdzie *trzy pierwsze przykazania odnoszą się bardziej do miłości Boga, a siedem pozostałych do miłości bliźniego* (KKK 2067).

Przykazanie I: Dominacja Boga

W brzmieniu biblijnym to przykazanie zwraca uwagę na następujące kwestie:

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu ... Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach ... Zaś (Ja Pan, twój Bóg) okazują łaskę tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

Pobieżne spojrzenie na to przykazanie pozwala stwierdzić: przykazanie konkretnie i zdecydowanie sprzeciwia się wszelkim formom bałwochwalstwa i idolatrii (oddawanie boskiej czci wizerunkom). Wzywa człowieka do oparcia swojego życia i prawdy o nim oraz swojej wiary i miłości na Bogu, przy równoczesnym odrzuceniu wszelkich form ubóstwiania rzeźb, rzeczy i obrazów. Idealizowanie np. dzieł sztuki ludzkiej i zbytne przywiązanie się do nich poprzez nadanie im wartości religijnej jest fetyszyzmem.

Bóg nade wszystko – przykazanie pierwsze *dc ze s. 4*

Bóg a bogowie

Podstawowy obowiązek człowieka to wiara w Boga oraz stawianie Go na pierwszym miejscu: *Jeżeli Bóg w naszym życiu jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne znajdzie się na właściwym miejscu* (św. Augustyn).

Pierwsze przykazanie sprzeciwia się wszelkim grzechom przeciwko wierze, takim jak *zaniedbywanie pogłębiania wiary, trwanie notorycznie w niewierze i zwątpieniu*. Wyklucza ono *ateizm i agnostycyzm*. Zabrania grzechów przeciwko nadziei, takich jak *tracenie nadziei, popadanie w rozpacz, dążenie wyłącznie do celów ziemskich*. A także zakazuje grzechów przeciwko miłości Bożej, takich jak: *obojętność, niewdzięczność, oziębłość, lenistwo duchowe oraz nienawiść do Boga*.

Wobec istniejącej w świecie daleko posuniętej idolatrii należy pamiętać, że Bóg jest naszym Panem i Bogiem. On powinien być na pierwszym miejscu jako Istota Najwyższa i Stwórca, który nieustannie wyprowadza nas z niewoli grzechu i prowadzi do Ziemi Obiecanej, którą jest niebo. A zatem *nie ma innego Boga i Zbawcy poza mną, mówi Pan* (Oz 13, 4) i *tylko głupiec powie w sercu swoim, nie ma Boga* (Ps 14, 1).

Zakaz czynienia obrazów

Zarzuca się katolikom, że czczą obrazy, rzeźby i posągi. Otóż jest taka zasada biblijna, że tekst powinien być czytany w kontekście w jakim się on znajduje, gdyż inaczej staje się on pretekstem, czyli wygodnym, zmyślnym lub pozornym powodem np. do własnego usprawiedliwienia lub wymówki.

Według Biblii zjawisko bałwochwalstwa pojawiło się bardzo wcześnie. Było już obecne w czasach Abrahama i Mojżesza. Sam Mojżesz wykluczał *politeizm* (wielobóstwo). W Pwt 6, 12-15, kiedy Mojżesz mówi o miłości Boga i przemawia do Izraelitów, to daje im do zrozumienia, że Bóg jest suwerennym władcą, który nie ma obok siebie żadnych innych bogów: *Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy i poza Mną nie ma innego Boga* (Iz 45, 5).

W kontekście tego co zostało napisane wyżej, wszelkie dzieła sztuki ludzkiej mogą być dobre, ale *ubóstwianie ich* staje się *bawochwalstwem*. Obraz i rzeźba nie mogą być traktowane na równi z Bogiem. Możemy czynić rzeźby, figury i obrazy, ale gdy patrząc na nie, nie czcimy obrazu tylko Boga.

Materiałne przedstawienie wizerunku Boga doskonale oddaje tekst Psalmisty – bogowie przedstawieni za pomocą jakiegokolwiek materiału to ułuda: *Mają usta, ale nie mówią, mają ręce, ale nie czynią, mają uszy, ale nie słyszą*, gdyż to tylko kawał drewna lub kamienia (zob. Ps 96, 5).

Prawdziwym obrazem Boga jest Jezus Chrystus: *ko mnie zobaczył, zobaczył także Ojca ... Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie, gdyż to On, działa i trwa we Mnie i przeze Mnie* (J 14, 9-11).

O. Edmund Urbański OFM

Czy wierzę w Boga, który jest Ojcem?

Po „pozytywnych” rozważaniach i interpretacjach dotyczących niektórych artykułów wiary wypada spojrzeć na naszą wiarę także od strony „negatywnej”. Jeśli bowiem „w coś wierzę”, oznacza to jednocześnie, iż jakieś inne przedmioty wiary, może nawet dla kogoś stojącego obok mnie ważne, dla mnie muszą pozostać co najmniej drugorzędne. Czasem mogą także i w nie „jakoś” wierzyć, ale nie powinny być one nigdy „głównym przedmiotem” mojego zawierzenia. Takie ujęcie będzie specyficznym epilogiem do rozważań, które już zostały przedstawione. Powinno także rzucić ono mocniejsze światło na wiarę, do której zostaliśmy wezwani i którą mamy pielęgnować w naszych sercach oraz umysłach.

1. ...w Boga?

W wierze wspólnoty Kościoła sprawą zasadniczą jest, iż jej głównym „Przedmiotem” wiary jest Bóg. Choć takie stwierdzenie wydaje się na pierwszy rzut oka trywialne, po dłuższej refleksji, szczególnie nad mentalnością współczesnego człowieka, wcale takim nie jest. Oznacza bowiem ono, że „Bóg wiary chrześcijan” nie jest żadną moją fantazją czy wymysłem. Nie jest On także zjawiskiem, w którym próbuję absolutyzować człowieka lub jakikolwiek ludzki, przyrodzony atrybut. Sam fakt ukazywania Boga przez człowieka pod taką lub inną postacią, albo siłą czy działaniem, nie oznacza wcale, że takim dokładnie jest Bóg. Przywołać tu należy choćby chrześcijański sposób orzekania o Bogu, o którym była już mowa, czyli orzekanie *per analogiam* i *per eminentiam* (przez analogię podniesioną do najwyższej potęgi). Bóg zawsze jest ponad wszelkie nasze ludzkie wyobrażenia, choć ludzką rzeczą jest, że próbujemy wszystko, nawet Boga, jakoś sobie wyobrażać.

Bóg nie jest także jakąś częścią mojej duszy lub świadomości. Nie jest On także żadną moją projekcją lub pragnieniem. Często można się spotkać ze stwierdzeniem, iż złożoność otaczającego nas świata domaga się wprost działań jakiejś nadzwyczajnej Inteligencji, która porządkowałaby ten świat i podtrzymywała go w istnieniu, a którą moglibyśmy nazwać właśnie taką Inteligencją (Absolutem). W filozofii choćby Kartezjusza, Kanta czy Pascala mamy wprost tak zasygnalizowaną potrzebę dowodzenia istnienia Boga. Jednak takie dywagacje, choć bardzo cenne, mają „jedynie” charakter rozumowych przesłanek dla poszukującej odpowiedzi ludzkiej inteligencji. I bez takich poszukiwań Bóg byłby Bogiem, a ludzki rozum, mówiąc poniekąd za św. Anzelmem, nosiłby w sobie „czucie” Najdoskonalszego Bytu „jaki przekracza horyzonty naszej wyobraźni”.

W Biblii pojawia się, co zauważyć może uważny czytelnik, określenie „bogami jesteście” (Ps 82, 6; J 10, 34). Odnosi się ono jednak nie do opisu „ludzkiej natury” Absolutu (próby antropomorfizacji Boga, przypisania Mu ludzkich cech), ale wskazuje na godność każdego człowieka, stworzonego właśnie na obraz i podobieństwo Boże. Człowiek nigdy nie będzie jakimś pół-bogiem lub bóstwem, jak mówi o tym, na przykład, mitologia grecka. Jednak wiara w Boga czyni człowieka „prawdziwie godnym” i przekonany o swoim wybraniu i świętości, pomimo ludzkiej naturalnej słabości, grzeszności i wszelkiego typu ograniczeń.

cd. na s. 6

Czy wierzę w Boga... *dc ze s. 5*

Człowiek potrzebuje Boga! Smutnych świadectw moralnego, społecznego czy psychologicznego spustoszenia jakie niesie ze sobą brak wiary w Boga, a co za tym idzie odrzucenia prawdy o ludzkiej godności, jest w dzisiejszym świecie, niestety, zatrwajająco dużo.

2. ... w Ojca?

Nie jest prostą sprawą uwierzyć człowiekowi w ojcowską dobroć Boga, zwłaszcza wtedy, gdy ma on smutne doświadczenia ze swoim ziemskim ojcem. Nie jest to jednak sytuacja zupełnie beznadziejna. Można ją w mniejszym lub większym stopniu „naprawić” poprzez różnorodną pracę duchową (psychologiczną) nad zranionym ludzkim sercem. Co więcej, zawsze warto takie relacje przepracowywać, gdyż nie są one nigdy dla nas obojętne. Żłudne są twierdzenia, że możemy się od takich ran, zwłaszcza gdy są poważne, skutecznie i mimowolnie uwolnić. One zawsze będą „wypływać” i swoim bólem niepokoić nasze wnętrza, wywierając pejoratywny wpływ na siebie samego oraz różne relacje międzyosobowe. Oprócz szukania niejednokrotnie specjalistycznych rozwiązań, trzeba je, przede wszystkim, oddawać Panu, który jest najlepszym lekarzem ludzkiej duszy.

Podobnie wygląda sprawa z naszym Ojcem Niebieskim, którym jest Bóg. Wiele było i wciąż jest teorii i prób uwolnienia się od świadomości istnienia miłującego, niebieskiego Ojca. Ogólnie można podzielić je na dwie grupy. Jedne sugerują, iż jest On kimś tak dalekim i niepojętym, iż w zasadzie powinien być nam zupełnie obojętnym. Inne zaś stawiają Boga jako rywala naszej wolności, a co za tym idzie, szczęśliwości. Przyznać należy, iż nie tylko z Bożej perspektywy, ale także z perspektywy naszego doczesnego szczęścia i pokoju, wszystkie one nie są prawdziwe. To tylko intelektualne i teoretyczne „projekty” wysuwane przez ludzki egoizm i chęć bycia najważniejszym na świecie (pycha tego żywota). Wcześniej czy później i tak staniemy przed Bożym obliczem zdając sprawę ze swojego życia i powołania. A jeszcze wcześniej niejednokrotnie sami się przekonamy jak bardzo już w tym życiu jesteśmy nieporadni i niewystarczalni. Nie uwolnimy się od Pana, który nas stworzył i który nas miłuje, podobnie jak nie uwolnimy się od lepszych lub gorszych relacji, które mieliśmy z naszym ziemskim ojcem. Warto jak najszybciej zdać sobie z tego sprawę i oddać Bogu, w pokorze, cześć i chwałę, przyjmując Jego miłosierdzie.

3. Zakończenie

W wyznaniu wiary nie tylko aprobujemy konkretne jej artykuły, ale także odrzucamy wiele twierdzeń, które się z nią nie zgadzają. Zarówno z logicznego, jak i z egzystencjalnego punktu widzenia, taka postawa jest jak najbardziej zrozumiała. Jezus mówi przecież: „Nie możecie służyć Bogu i Mamoni” (Mt 6, 24). Wynikają z tego także oczywiste konsekwencje: nie ze wszystkim muszą się zgadzać, nie wszystko muszą tolerować oraz nie wszystkim muszą się podobać. Wszak sam Jezus mówi o wierzących w Niego: „błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was” (Mt 5, 11). Nie powinno być zatem czymś dziwnym dla ucznia Jezusa, że dla wielu ludzi będziemy przedmiotem wyśmiewania, marginalizacji, a nawet nienawiści. Prawdziwa bowiem wspólnota zawsze oparta jest na prawdzie, którą jest sam Bóg, dobry i miłosierny Ojciec.

O. Andrzej Duk OFM

Kurs Alpha – czym jest i na czym polega?

W latach siedemdziesiątych XX wieku Sandy Millar, a właściwie John Alexander Kirkpatrick Millar, szukał sposobu na dotarcie do ludzi, którzy utracili więź z parafią. Na podstawie ankiet i przeprowadzonych wywiadów w 1977 roku Charles Marnham stworzył pierwszą 4-tygodniową wersję Kursu Alpha. W 1981 roku John Irvine rozszerzył kurs do 10 cotygodniowych spotkań. W 1987 roku Nicky Lee dodał Weekend Alpha. Wersja ekumeniczna kursu powstała w latach 1990-1992 dzięki Nickowi Gumbelowi i Sandy Millar. Wszystkie te wydarzenia miały miejsce w Ewangelickim Kościele Świętej Trójcy w Londynie.

Ilość kursów w Wielkiej Brytanii gwałtownie rosła. W 1991 roku było ich cztery, by w 1995 roku osiągnąć 2500 rocznie i następnie 10500 w 1998 roku. W 2001 roku nastąpił spadek do 7300. Do 2025 roku łącznie, w kursach Alpha prowadzonych w 112 językach uczestniczyło 35 milionów ludzi ze 175 krajów. Aktualnie około 47% uczestników kursów Alpha to ludzie młodzi.

Skrót ALPHA jest akronimem powstałym z pierwszych liter poniższych zwrotów:

A – ang. *anyone can come* – każdy może przyjść i uczestniczyć;

L – ang. *learning and laughter* – uczymy się i śmiejemy; wszystko odbywa się w radosnej atmosferze;

P – pasta – z włoskiego makaron – wspólne posiłki pomagają tworzyć miłą i przyjazną atmosferę oraz nawiązywać przyjaźnie;

H – ang. *helping one other* – pomagamy sobie nawzajem zrozumieć treść wykładu, studiować Biblię, modlić się itd.;

A – ang. *ask for anything* – możesz zapytać o wszystko, nie ma głupich pytań.

Kurs Alpha omawia jeden z najbardziej kluczowych aspektów wiary chrześcijańskiej, jakim jest Kerygmat. Kerygmat można by opisać cytatem z Ewangelii św. Jana (J 3,16) – „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*”. Bez tej fundamentalnej wiedzy ciężko jest podejmować jakąkolwiek dalszą katechizację.

Kurs składa się z około 10 spotkań odbywających się co tydzień, podczas których omawiany jest zwykle jeden temat, a także z Weekendu Alpha, który składa się z tematów dotyczących Ducha Świętego. Całość często kończy uroczysta kolacja podczas ostatniego spotkania.

Alpha jest organizowana z ramienia wspólnot działających przy parafiach (w Polsce zwykle katolickich, ale niekoniecznie) za zgodą lokalnego proboszcza. Spotkania mogą się odbywać w pomieszczeniach należących do parafii, ale także w restauracjach, wynajmowanych salach, a także w więzieniach. Każdy uczestnik kursu jest traktowany jak gość, a nie uczeń. Spotkania odbywają się w małych grupkach – około 12 osób, gdzie jest jeden gospodarz. Członkowie grupy siedzą przy jednym wielkim stole. Zadaniem gospodarza jest moderowanie dyskusji, m.in. poprzez zadawanie pytań, aktywne słuchanie, zachęcanie do rozmowy i podsumowywanie, a także dbanie o punktualne kończenie spotkań.

cd. na s. 7

Kurs Alpha ... *dc ze s. 6*

Nad całym kursem czuwa dwoje koordynatorów – kobieta i mężczyzna. Ich zadaniem jest organizacja techniczna wszystkich spotkań, tj. zaproszenie prelegentów, zorganizowanie personelu technicznego do nagłośnienia i kuchni, poprowadzenie otwarcia i zamknięcia każdego spotkania, dbanie o ramy czasowe i punktualność oraz wiele innych.

Spotkanie zaczyna się od swobodnych rozmów, podczas których można zjeść ciepły posiłek (zwykle zupę) i porozmawiać na dowolne tematy. Trwa to około 30 minut. Potem następuje około 30 minutowa prelekcja wygłoszona przez osobę świecką, siostrę zakonną albo księdza, a nawet biskupa. Czasem koordynatorzy podejmują decyzję, by wyświetlić specjalnie przygotowany przez Nickiego Gumbela filmik do danego tematu. Filmiki często zawierają odwołania do osób ściśle związanych z katolicyzmem (np. św. Matka Teresa z Kalkuty, włoski kaznodzieja Raniero Cantalamessa, św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Jan Paweł II itp.). Następnie grupy przystępują do dyskusji dotyczącej przedstawionego tematu. Jest to część, podczas której można podzielić się swoim punktem widzenia, a także wątpliwościami i doświadczeniami oraz zadawać pytania. Warto podkreślić, że dyskusja odbywa się we wzajemnym szacunku bez podnoszenia głosu i przekrzykiwania się. Szanujemy nawzajem swoje zdanie, mimo możliwych niezgodności. Nie próbujemy przekonywać się na siłę. Dyskusję kończy krótkie zamykające wystąpienie koordynatorów.

Weekend z Alpha trwa od piątku wieczorem do niedzielnego popołudnia i odbywa się w innym miejscu niż cotygodniowe spotkania – np. w ośrodku rekolekcyjnym w jakimś malowniczym miejscu. Jest to czas, gdy wspólnie spożywa się posiłki, uczestniczy w prelekcjach, dyskutuje w grupkach. Nieodłącznym elementem jest radosne uwielbienie, podczas którego istnieje możliwość skorzystania z modlitwy wstawienniczej. W katolickiej edycji istnieje możliwość uczestnictwa we Mszy świętej, a także Spowiedzi świętej i rozmowy z księdzem katolickim w osobnym pomieszczeniu lub tradycyjnie u krętek konfesjonau.

Szukając informacji o Kursie Alpha możemy znaleźć wiele pozytywnych opinii, ale także tych negatywnych i przestrzegających przed uczestnictwem w nim katolików. Niezaprzeczalne jest, że to narzędzie ewangelizacyjne wywodzi się od Kościoła Ewangelickiego. Wtemacie kursu nie znajdziemy odwołań do Matki Bożej, a także do sakramentów, tj. Spowiedzi czy Komunii Świętej. Brakuje też osobnej sesji z dodatkowymi informacjami dotyczącymi treści typowych dla katolicyzmu. Niektórzy katolicy boją się, że Alpha odciąga ludzi od katolicyzmu, a przyciąga do protestantów. Niecharyzmatyczni ewangelicy krytykują bardzo silny nacisk na Ducha Świętego w całym kursie. Kalwiniści i Ewangelicy zwracają uwagę na brak jasnej definicji, czym jest grzech.

Mimo krytycznych głosów Kościół katolicki nie zakazał Alpha jako narzędzia ewangelizacyjnego, a papież Franciszek w 2022 roku pobłogosławił uczestników Alpha Youth Camp w Macchia d'Isernia we Włoszech. Kard. Grzegorz Ryś wspiera kursy Alpha, a nawet prowadził wykłady na kursach w Krakowie. Wielu księży, a także biskupi obserwują, że Alpha prowadzona w Ko-

ściele katolickim przynosi owoce duchowe i zdecydowanie bardziej przyciąga do Kościoła niż zachęca do zmiany denominacji chrześcijańskiej. Wiele osób po zakończeniu Alpha kontynuuje formację we wspólnotach. Jak twierdzi Raniero Cantalamessa: „Alpha – to kurs początkowy. Nie jest to kurs Alpha i Omega – czyli wszystkiego”. To raczej początek drogi, na którą warto wejść, szukając bliskiej relacji z Bogiem.

Sławomir Skrzyniarz

Informacje o tym, jakie i gdzie aktualnie są planowane Kursy Alpha w Krakowie można znaleźć pod adresem <https://polska.alpha.org/sprobuj>. Przed dokonaniem wyboru dobrze jest upewnić się, sprawdzając adres, czy mamy do czynienia z Kościołem katolickim lub zweryfikować w Internecie nazwę wspólnoty prowadzącej kurs. Zazwyczaj jesienne edycje zaczynają się w październiku.

Męczeńska śmierć krakowskich franciszkanów

W drugiej połowie stycznia 1941 r. Gestapo aresztowało w krakowskim klasztorze OO Franciszkanów przy dzisiejszym pl. Wszystkich Świętych 5 w Krakowie o. Bonawenturę Podhorodeckiego oraz br. Wacława Skoczylasa. Obaj zostali oskarżeni o wspieranie polskiego podziemia, a następnie zamordowani. Warto poznać okoliczności tej akcji i przypomnieć zapomniane ofiary.

O. Bonawentura (Michał) Podhorodecki (1899- 1941) był nie tylko duchownym, ale również wybitnym naukowcem. Do Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (Franciszkanie) wstąpił we Lwowie w 1915 r. i 7 lat później przyjął święcenia kapłańskie. W 1936 r. wyjechał do Belgii, gdzie studiował psychologię. W czerwcu 1938 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim i został asystentem kontraktowym w tamtejszej katedrze psychologii. Prof. Władysław Heinrich, który nią kierował, zamierzał uczynić go swoim następcą, ale wybuch II wojny światowej przerwał obiecująco zapowiadającą się karierę młodego o. Bonawentury. W tym czasie pracował on nad powstaniem aparatu do wykonywania filmów 3-wymiarowych. Była to w tamtym okresie praca, której poświęciło się tylko kilkoro naukowców na całym świecie. Jednocześnie wykładał w seminarium franciszkańskim psychologię, filozofię, historię, katechetykę i medycynę pastoralną.

W poglądach politycznych sympatyzował z Narodową Demokracją, a po śmierci Romana Dmowskiego opublikował o nim obszerny artykuł.

Podczas okupacji niemieckiej w klasztorze oficjalnie nie wiadomo o jego konspiracyjnej działalności. Domyślano się jednak, że ma jakieś powiązanie z podziemiem. Zawsze posiadał bieżące informacje o sytuacji politycznej i wojskowej, często odwiedzali go nikomu nieznanymi młodzie ludziami. Posiadał także radio, co było wtedy surowo przez Niemców zakazane. Jak się później okazało, związał się on z redakcją podziemnej prasy związanej z narodowcami. Na potrzeby wydawanej konspiracyjnej gazety pt. „Surma” osobiście postarał się o powielacz, który znacznie usprawnił pracę przy jej powstawaniu. W konspiracji używał pseudonimu „Savonarola”. Nawiązał w ten sposób do wybitnego XV wiecznego dominikańskiego myśliciela doby włoskiego odrodzenia.

Męczeńska śmierć krakowskich franciszkanów *dc ze s. 6*

Prawdopodobnie również pisał artykuły do „Surmy”, zawierające prawdziwe fakty z frontu wojennego, pochodzące z nasłuchu alianckich audycji informacyjnych. Przekazywał je do druku poprzez br. Wacława Skoczylasa, który był zakrystianem kościoła Franciszkanów. Informacje te Niemcy uzyskali dzięki wcześniejszemu zatrzymaniu pracowników podziemnej drukarni, którzy nie wytrzymali tortur na przesłuchaniu i wydali obu zakonników.

W nocy 19/20 stycznia 1941 Gestapo otoczyło mury franciszkańskiego klasztoru. Zbudzono gwardiana i zażądano, by wezwał zakonnika imieniem „Savonarola”. Gwardian oświadczył, że takiego zakonnika w klasztorze nie ma. Wobec tego dokonano gruntownej rewizji, szukając przede wszystkim radia. Niczego nie znaleziono, ponieważ cela o. Bonawentury znajdowała się w niedostępnym miejscu klasztoru.

Po opuszczeniu przez Niemców klasztoru, gwardian, o. Bonawentura i br. Wacław spalili radio wraz z wieloma dokumentami. Zdawali sobie doskonale sprawę, że Niemcy niedługo powrócą. Rzeczywiście, funkcjonariusze Gestapo przyszli już następnego dnia. W toku śledztwa ustalili, że pod kryptonimem „Savonarola” kryje się o. Podhorodecki. Wezwany do furty klasztornej gwardian dostał surowy rozkaz sprowadzenia go i br. Skoczylasa. Gdy komunikował te słowa wezwanym, powiedział do o. Bonawentury: „wolne są drugie drzwi, możesz uciekać”. On jednak miał odpowiedzieć: „nikt za mnie nie pójdzie do obozu” i zszedł do głównej bramy.

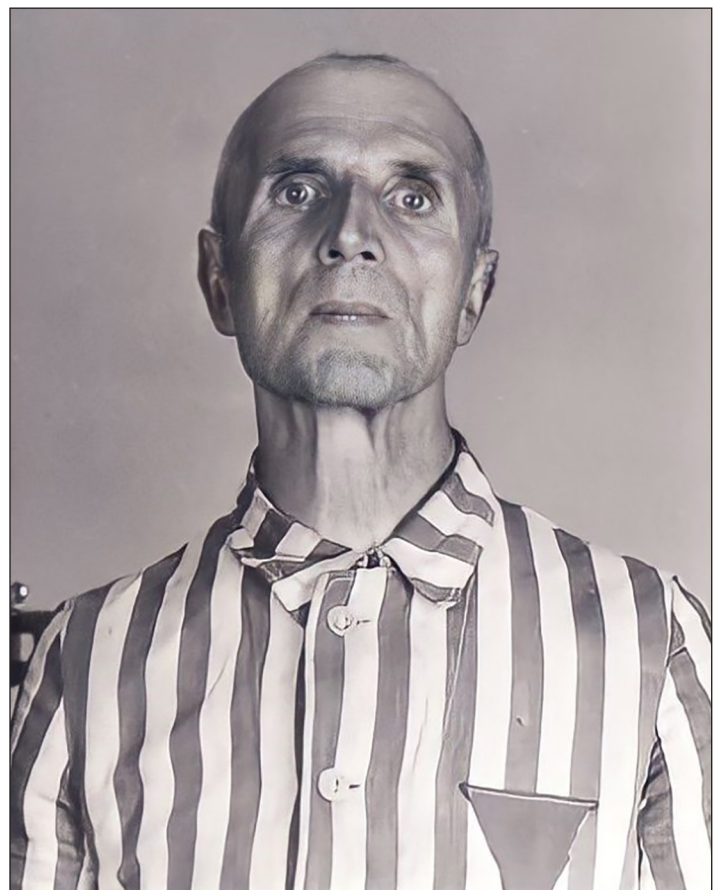
Obaj zakonnicy po aresztowaniu zostali umieszczeni w więzieniu na Montelupich. Po trzech miesiącach, 5 kwietnia 1941 r., zostali stamtąd przewiezieni do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Tam 7 sierpnia 1941 został zamordowany w wieku 65 lat br. Wacław Skoczylas.

O. Podhorodecki przez morderczą pracę w obozie zachorował na zapalenie nerek. Wiadomość o tym dotarła do jego zakonnych współbraci. Zwrócili się oni do komendanta obozu w Oświęcimiu z prośbą o dostarczenie duchownemu leków. Prośbę odrzucono. Tymczasem stan Podhorodeckiego stale się pogarszał. Utrzymywała się wysoka gorączka, cały organizm stopniowo ulegał zakażeniu. Mimo tak poważnych dolegliwości, o. Bonawentura otaczał współwięźniów duchową opieką. Modlił się za nich i z nimi, dodawał otuchy do przetrwania, wysłuchiwał i spowiadał. Zachowywał w pełni kapłańską godność i głębokie życie wewnętrzne. Zawsze odznaczał się optymizmem, pogodą ducha, której tak bardzo brakowało innym. We wrześniu 1941 r. u o. Bonawentury, oprócz problemów z nerkami, doszło podejrzenie duru brzuszego. Ciężko chorego umieszczono w obozowym szpitalu. Organizm w coraz większym stopniu zatrutował się uryną. Stan chorego stawał się beznadziejny, codziennie miał ataki nieprawdopodobnego bólu. Zmarł po wielkich cierpieniach 8.11.1941 r., w wieku zaledwie 42 lat, a jego zwłoki zostały spalone w obozowym krematorium. 5 dni później w jego intencji odbyło się nabożeństwo żałobne w krakowskim kościele Franciszkanów. Obok współbraci byli na nim obecni także koledzy z Uniwersytetu i wielu innych, którzy znali duchownego z ambony i konfesjonau.

Tomasz Stachów



O. Bonawentura Podhorodecki (1899- 1941) podczas pracy naukowej, lata 30. XX w., wł. Archiwum oo. Franciszkanów w Krakowie



Br. Wacław Skoczylas (1876-1941). Fotografia obozowa z KL Auschwitz, 1941, wł. PMAB